

GAZETA ŁÓDZKA



Piątek 5 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca, Jan Grodek.

Rok IV. — № 51.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

4 marca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Parowiec francuski z amunicją, przeznaczony do Nieuport, zajęty skutkiem omyłki pijanej załogi, do Ostendy, otrzymał tam postrzał i utonął. Ranną załogę uratowano.

Na wzgórzu Loretto na północny zachód od Arras, zajęły wojska nasze wczoraj rano pozycje nieprzyjacielskie w szerokości 1600 metrów. Ośmiu oficerów, 558 szeregowców francuskich, wzięto do niewoli, zdobyto 7 karabinów maszynowych i 6 mniejszych dział.

Kontrataki nieprzyjacielskie odparto po południu.

Wznowione ataki francuskie w Szampanji odparto z łatwością.

Atak nieprzyjacielski na zachód od St. Hubert w Argonach nie udało się.

W kontrataku wydarłszy francuzom rów strzelniczy. Także w lesie pod Chippy nie udało się atak francuski.

Jedna z ostatnich depech iskrowych z wieży Eiffla zawierała doniesienie, że podczas marszu przez wzgórze Tahure ostrzeliwano skutecznie kolumnę niemiecką. Musimy wyjątkowo potwierdzić prawdziwość doniesienia tego. Kolumna składała się atoli z transportu jeńców francuskich, wśród których powstała strata w 38 poległych i 5 rannych.

Z terenu wschodniego.

Ataki rosyjskie na północny zachód od Grodna dostały się w ogień artyleryjski flanki naszej i rozbiły się.

Także na północny wschód od Łomży złamały się ataki rosyjskie wśród ciężkich strat.

W okolicy na południe od Myszynca i Chorzel, jako też na północny zachód od Przasnysza, wznowili rosjanie ataki.

Na pozostałym froncie nie było żadnej zmiany.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Bombardowanie Dardanelli.

KONSTANTYNOPOL, 4 marca.
Główna kwatera turecka donosi:

Część floty nieprzyjacielskiej ostrzeliwała wczoraj przez pół godziny bezskutecznie kilka baterji naszych przy wejściu do Dardanelli.

Sto lat złej woli.

W 102 rocznicę wkroczenia
wojsk rosyjskich do Warszawy.

Wojna nie zważa na jubileusze: Jak nie pozwoliła Anglii i Ameryce święcić setnej pamiątki wzajemnych przeprosin i zawarcia pokoju w belgijskiej Gandawie w grudniu r. 1814, tak dziś nie daje caratowi obchodzić rocznicy zagrabienia na kongresie wiedeńskim prawie dwóch trzecich obszaru polskiego i stworzenia Królestwa Kongresowego, „po wieczne czasy” z Rosją złączonego. Sto lat minie od tej chwili w grudniu 1915, sto dwa lata zaś mija obecnie od owego dnia, w którym rząd Księstwa Warszawskiego z resztkami armji opuścił Warszawę, a zaraz nazajutrz wkroczyły do stolicy wojska rosyjskie, by jej odtąd nie opuścić. Na czele „Najwyższej Rady Tymczasowej” stanął generał-gubernator Łąskiej, funkcje zastępcy prezesa objął Nowosiłcow... Począł się wiek ich rządów, rządów złej woli.

Czy można mówić o stu latach istnienia Królestwa Kongresowego? Nie. Jako pojęcie prawnopństwowe przestała Kongresówka istnieć już w pierwszym dziesiątku swych dziejów; jako pojęcie geograficzne przestała istnieć po oderwaniu Chełmszczyzny. Poczóż zresztą sięgać tak daleko? Nas obowiązująca powinna decyzja jednomyślna ostatniego jawnego Sejmu Królestwa z dnia 25 stycznia: „Niemasz Mikołaja na tronie polskim”. Od tego czasu niema Kongresówki, złączonej unją z caratem, istnieje natomiast dalej—mocą swej wewnętrznej siły — Królestwo Polskie...

Już nad kolebką kongresowego tworu, choć przy niej stała warta wszystkich mocarstw Europy, świeciła, zda się, obietnica złowieszczych słów, które później zapisał w swym pamiętniku Mikołaj I.: „Ta fałszywa budowa musi runąć”. Nad spełnieniem tego nakazu pracował odtąd gorliwie dom Romanowych. Trzykrotnie w ciągu wieku wydawać się mogło, że symbioza Polski z caratem jest możliwa i da się urzeczywistnić. Pierwszej złudzie—złudzie konstytucyjnej zaprzysiężonej przez „najchytrzejszego z Greków” Aleksandra—położyło kres wielkorządztwo Konstantego i ruszyła w noc listopadową szkoła podchorążych na Belweder. Podjął drugą próbę Wielkopolski, skończyło ją powstanie styczniowe.

Trzecim, drogo okupionem, złudzeniem był carski ukaz tolerancyjny r. 1905, przekreślony szyderczo dziejami ostatnich lat. I tak trzema nawrotami wracał zalew rusyfikacyjnej fali, ten zacieklejszej, im bardziej bezsilnej. Zburzono najpierw, powoli ale gruntownie, budowę prawnopństwowej odrębności Królestwa, a jej nagrobkiem stał się kamień węgielny cytadeli warszawskiej, poświęcony w roku 1832. Potem zgasły w zarodku próby autonomi-

czne doby Wielopolskiego, w pół wieku potem zmniejszono o dwie trzecie przedstawicielstwo polskie w Dumie, wyodrębniono Chełmszczyznę, wreszcie zdeptano projekty samorządu. Trzy razy uległo zupełnemu zniszczeniu szkolnictwo nasze: straciłszy uniwersytet warszawski (1832), politechnikę, Szkołę Główną (1869), uschły najpierw świetne plony Komisji oświecenia publicznego (1832), obróciła się w niwecz doskonale rozpoczęta działalność Komisji oświaty i wyznań (1864), wreszcie zgasł wspaniały płomień „Macierzy szkolnej”. Zamknięto Towarzystwo przajaciół nauk (1831), Towarzystwo rolnicze (1861), zduszono organizacje kulturalne, po r. 1905 weszły w życie przepisy o tajnem nauczaniu. Opędzać się musiały przed przesładowaniem kościół i ksiąźka, związek spożywczy i słowo drukowane.

Petersburska racja stanu zacierała skrajnie wszelkie ślady samodzielności, wszelkie resztki kongresowych przyrzeczeń: zniszczono podział na województwa, wprowadzając w ich miejsce 10 gubernji (1844), stopa mienicza rosyjska wyparła w roku 1841 polski pieniąż, a w dziesięć lat później rozpanoszył się język rosyjski na pozecie, w urzędach i w administracji.

W ogólności już od r. 1876—stwierdza historyk—uważać można za wykończony w najcelniejszych zarysach ogromne dzieło zjednoczenia Królestwa Polskiego z porządkiem powszechno państwowym pod względem prawodawczym i administracyjnym!

Retuszu i wykończenia w szczegółach dodało „ogromnemu dziełu” obecne pokolenie rusyfikatorów oderwaniem Chełmszczyzny, zniszczeniem polskiego bytu na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Przesunął się przez naszą ziemię obmierzyli szereg kreatur z dantejskiego piekła wyległych, brutalnych i krwią owalanych, cynicznych i zbrodniczych, łaskawych i oblesnych. Był Nowosiłcow i Paszkiewicz, Strogonow i Turkuł, Płatonow i Muchanow, Gorczakow i Suchozanet, Lambert i Gerstenzweig. — Przetrwaliśmy Berga i Trepowa, Apuchtina i Hurkę, Jankulia, Imeretyńskiego i Skafona. — Każde z nazwisk uderza wspomnieniem w pierś, każde otwiera niezabliźnioną ranę ucisku.

Ta bolesna symbioza Królestwa z caratem to—jak słusznie powiedziano—jeden z najdziwniejszych kontrastów, jakie zna historia; oto jasną ideę prawa skuto z pustą zasadą anarchizmu, oto twórcza i rządząca jasność celów stawiała beżsilna wobec mglistości leniwego barbarzyństwa i cynicznego despotyzmu.

Sto lat trwa* rosyjska ofenzywa w Królestwie, sto lat stawiała jej opór polska akcja obronna. Z każdym pokoleniem rosły tej akcji rozmiary. Walczyliśmy zrazu o całość i odrębność państwową Królestwa, gdy się jej utrzymać nie dało, broniliśmy do upadłego wolności polskiej szkoły i administracji, a potem wieść bój już przyszło o każdy sztyd sklepowy, każdy krzyż przydrożny, każdą jednostkę współdzielczą, każdą godzinę języka ojczystego w rozkładzie godzin. Na wszystkich polach pracy narodowej wstawali w ciągu stulecia żołnierze, szykując się na wspaniały bitewny front. Najjaśniejsze duchy narodowe walczyły w jego centrum: Dąbrowscy, Łukasiewicz, Sowiński, Niemcewicz, Prądzyński, Ordony, Borelowscy, byli rycerze stycznia i listopada. — Parła ku zwycięstwu rządność polityczna Czarotorskich, Matuszewiczów, Lubeckich, Staszyców, Zamojskich. A skrzydła tego fron-

tu umacniały się słowem Woroniczów, Mochackich, Lelewelów, Chmielowskich, Korzonów, Prusów, Żeromskich, Sieroszewskich, pieśnią Chopinów i Moniuszków, pracą Steinkellerów i Promyków, krwią Toczyńskich, Trauguttów, Padlewskich i Okrzejów.

Kto dziś w Królestwie staje pod sztandarem orientacji rusofilskiej, ten się wpierek tych nazwisk wyprzeć musi i temu frontowi walce wypowiedzieć...

Sto lat walki i pracy... Jest się czemu napatrzyć, czemu pokrzepić, z czego chlubić, jest i nad czym zapłakać. W bilansie dziejów Królestwa mieści się rozdział poważny dorobku nowożytnej Polski, tkwią tytuły świetne polskiego prawa do bytu państwowego i dowody nieprzeliczone polskiej „woli mocy”.

Jeśli o przykłady zaparcia się i bohaterstwa spytamy — to nas poprowadzi „żałobna wdowa polskiego ludu” — Warszawa na stoki cytadeli, na Pawiak i do X pawilonu, wskaże nam kazamaty Szliselburga, Kronsztadu i tajgi Sybiru.

Jeśli przejawów siły państwowej szukać będziemy — to ich też zaprawdę nie braknie. — Przyjdą na pamięć świetne rządy polskie 1815—1830, przypomni się feniksowe zaprawdę odradzanie się społeczeństwa po każdej ranie po r. 1831, 1863 i 1905. A jaką potęgą błyszczy półwiekowy bilans pracy przemysłowej Królestwa, jak wiele do bujnego rozkwitu myśli nadowej przyczyniła się Warszawa, przemożna opiekunka książki polskiej, odwieczna metropolia cywilizacji polskiej! — Parę chwil swobodniejszych wystarczyło, aby dać odrazu początek wielkiemu ożywieniu we wszystkich dziedzinach pracy, na współdzielczości i samopomocy.

Jakaż lista strat po stuletniej walce? Linja bojowa nie złamała się i nie cofnęła nigdy, choć bywali dezertrzy i choć jej nieraz groziło oskrzydlenie. Plony rusyfikacji są minimalne, lub żadne. Straty wykazuje natomiast życie publiczne Królestwa, psychika zbiorowa społeczeństwa. Na liście strat widnieje przedewszystkiem apatja polityczna niektórych części inteligencji, zanik poczucia państwowości polskiej, na liście strat są też momenty, nie dojrzałe jeszcze bynajmniej do historycznego rozpatrywania. Ale tu znowu historia, mistrzyni życia, uspakaja nas: one miną, jak mijają zawsze w ciągu wieku.

W owych gorących dniach, które poprzedziły rewolucję 1831 r., jakaś nieznaną ręką napisała na budynku wielkorządcy Królestwa te pamiętne słowa: „Belweder do wynajęcia”. Dziś ręką dziejów zdaje się znowu wypisywać taką samą zapowiedź na murach warszawskiego zamku.

Stanisław Wasylewski.

„Nowoje Wremia” wymyśla Papiężowi.

W liście Papięża do cesarza Wilhelma, w kwestji wymiany niezdołnych do walki jeńców wojennych, znajduje się pomiędzy innymi następujące zdanie: „Miłość chrześcijańska, którą się Wasza Cesarska Mość wyróżniasz...” Powołując się na to zdanie „Nowoje Wremia” pisze:

„Skoro my, wobec tego rodzaju słów możemy okazać tylko zdziwienie, skoro są one dla nas najwięcej wyrafinowanym wzorem ludzkiego kłamstwa, wypowiedzianego od czasu, gdy

wych z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Na pozostałym froncie, nie zaszły ważniejsze zmiany; trwają tylko walki artyleryjskie.

Pod Przemysłem panuje cisza.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Höfer feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 5 marca. Kwatera Główna wczoraj wieczorem doniosła: Na froncie kaukaskim miały miejsce tylko potyczki przednich straży. Zresztą żadne zmiany nie zaszły. Na innych frontach nic ważnego nie zaszło. Flota nieprzyjacielska utrzymywała jakiś czas bezskuteczny ogień na nasze baterje, u wejścia do Dardaneli:

Zaprzeczenie tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 5 marca. Agencja „d'Athenes“ pod datą 27 lutego donosi, że flota angielsko-francuska, wysadziła wojsko na końcu półwyspu Dardanelleskiego i zatknęła fiagi sprzymierzonych. Wobec tego, Agencja „Nillie“ jest upoważniona do oświadczenia, że flota nieprzyjacielska zdołała ostrzeliwać dotychczas tylko forty zewnętrzne, podczas gdy forty wewnętrzne są zupełnie nienaruszone. Taksamo nie był nieprzyjaciel dotychczas w możności wysadzić ani jednego żołnierza na brzeg. Wobec tego wiadomość wzmiankowanej agencji jest zupełnie zmyśloną.

Japończycy zajmują miasta chińskie.

„Comere della Sera“ donosi: Wojska japońskie zajęły na północ od Portu Artura miejscowości Futczan i Mitczang, leżące na terytorjum chińskim.

Futczan jest głównym miastem prowincji chińskiej Fukju i leży na wybrzeżu spławnej rzeki Min niedaleko morza.

Teatr muzyka i sztuka.

Benefis p. Liny Sniatyńskiej.

Jakżeśmy to przewidywali, popyt na bilety na benefis niedzielny p. Liny Sniatyńskiej, znaczący. Wczoraj, w pierwszy dzień sprzedaży biletów w cukierni Roszkowskiego, już wyprzedano sporo biletów.

Bardzo wiele osób z Pabjanic i Zgierza zamawia bilety.

2-gi koncert symfoniczny.

We środę, 10 marca, w teatrze Wielkim, odbędzie się 2-gi koncert symfoniczny, który wywołał nie mniejsze zainteresowanie, jak pierwszy. Orkiestra, odbywa częste próby i koncert zapowiada się pod względem artystycznym nadzwyczajnie.

Bilety u Friedberga i Kotza — Piotrkowska 90.

Rozmaitości.

„Do moich kochanych żydów“.

Przed szefem pewnej gminy we Wschodnich Prusach został stawiony żyd, który zbiegł z Suwalskiej gub. Na zapytanie dlaczego on uciekł ze swojej ojczyzny, zbieg odpowiedział: „Moja żona umarła ze strachu przed kozakami, córka moja została przez nich uszkodzona, a dom przez nich spalony. Wszystko to zniósłem z rezygnacją. Ale kiedy został ogłoszony manifest zatytułowany: „Do moich kochanych żydów“ wtedy zrozumiałem, że nie ma ani jednej chwili do stracenia i uciekłem. (Mg. Bl.).

Stara metoda rosyjska.

Sprawozdania urzędowe rosyjskie o klęskach w Prusach Wschodnich i w Karpatach, przyznające się tylko do odwrotu, a przemilczające zupełnie olbrzymie straty lub przyznające się tylko do minimalnych, nie są bynajmniej wytworem wojny obecnej i czasów najnowszych. Jest to stara, mająca już długie tradycje metoda urzędowych kłamstw rosyjskich, praktykowana oddawna i znana już naszym dziadom. We „Wspomnieniach Ambrożego Gra-

bowskiego“, krakowianina, znajdujemy z racji wojny turecko-rosyjskiej z r. 1854 następującą charakterystyczną anegdotkę, na tym temacie osnutą, a opowiedzianą z jowialną dobroduszością:

„Po bitwie pod Cetali nad Dunajem, zaraz na początku kampanji, ogromny zastęp dusz żołdaków rosyjskich przemaszerował przed bramę nieba. A że były to dusze chrześcijan, więc domagały się wstępu. Gdy zadzwonili, aby im otwarto, wychodzi stary klucznik niebieski, św. Piotr i pyta: „Co wy za jedni?“ „My jesteśmy rosyjskie żołdactwo, którzy polegliśmy za wiarę prawosławną pod Cetali.“ Zadziwiła świętego taka ogromna gromada, kazał im stanąć w szeregu, przeliczył i znalazł ich 2000. Poszedł więc do swego biura, wyniósł gazetę petersburską „Ruskij Inwald“, w której był o tej bitwie raport urzędowy i cały w gniewie zbeształ żołdactwo: „Wy lotry, łgarze, breszecie jak sobaki, wot raport waszego gienierałsztabu. Nie poległo was jak tylko 200 a was tu taka ogromna gromada... Poszli won podlecyc, duraki.“ I tylko 200 puścił do nieba, a reszta poszła błąkać się po przestrzeni wszechświata.“

Ucieszyłyby się Ambroży Grabowski, gdyby mógł obecnie czytać rosyjskie sprawozdania urzędowe, n. p. o szturmach na Przemysł. Zaiste, i o wychodzącym do dziś dnia „Ruskim Inwaldzie“, i o rosyjskim sztabie generalnym można powiedzieć, że niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył.

Pomyślny objaw w jny.

Krakowski „Głos Narodu“ pisze z humorem co następuje: Znanie powszechnie zjawisko, iż w czasach wojny i następnie rodzą się przeważnie chłopcy, daje się zauważyć obecnie i u nas. Coraz częściej słyszy się o przyjściu na świat obywateli płci męskiej, a w jednym tylko tygodniu ub. m. (od 14 do 23 stycznia) jak wykazuje miejskie biuro statystyczne, urodziło się w Krakowie 38 chłopców, dosyć więc, jak na te ciężkie czasy... Pionnemi też okazują się obawy pesymistów, by obecna wojna wyludniła zupełnie świat z mężczyzną—równowaga zdaje się będzie utrzymana i nie grozi nam jeszcze przynajmniej na razie „feminokracja“ ani „sufrażetka“. Wiadomości te zewsząd nas dochodzące, zasmukają pewnie zatwardziałych kawalerów, rękujących sobie najlepsze nadzieje w czasach „na bezrybiu“, lecz jednocześnie pocieszą się niemi koła niewieście, obawiające się masowego po wojnie staro-panień-

stwa. Nie rozpaczajmy więc, bo luki wypełniają się lepiej, niżby się kto spodziewał...

Sara Bernhardt bez prawej nogi.

Słynnej na cały świat artystce dramatycznej, Sarze Bernhardt, amputowano w jednej z klinik brukselskich prawą nogę. Operacja wykonana została pomyślnie i uratowała artystce życie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu E. R. Listu otwartego w oświadczeniu na wstępny artykuł „N. Kujawa Łódzkiego“ z dnia 1 marca nie wydrukujemy, ponieważ nie zmierza on do rozstrzygnięcia sprawy komornianej, gdyż projekt pańskiego, „aby wszyscy lokatorzy, rozporządzający dostateczną kwotą, a takich jest w naszym mieście sporo, którzy pragną się pozbyć niesprawiedliwego czynszu komornianego, wybudowali sobie własne domy w ten sposób, aby liczba właścicieli równała się liczbie mieszkań, z których każde stanowiłoby oddzielną własność“ i t. d.

Otóż projektu pańskiego ani argumentów nie można serjo traktować.

Przebija tylko ze słów pańskich jedno, a mianowicie, że „syty głodnemu nie wierzy“.

„Znaczenie fortec“—wydrukujemy

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Adryana M. JUTRO: św. Wiktora.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63). W niedzielę benefis p. Liny Sniatyńskiej. Odegraną będzie sztuka w 4-ach aktach „Hajduczek“ Początek o g. 5.

ZEBRANIE. Jutro zebranie członków Stow. Komiwojażerów Łódzkiego okręgu w lokalu przy ul. Mikołajewskiej 3/5. Początek o godz. 8 pp.

KINEMATOGRAFY „Casino“ i „Odeon“. We wtorek i sobotę zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 4—7.

SZTUCZNE ZĘBY

w celu reklamy bardzo tanio, albo też bezpłatnie u Dentysty, PIOTRKOWSKA № 83.

Teatr Polski Cegielniana 63. Benefis Liny Sniatyńskiej Hajduczek Sztuka w 4-ach aktach, H. Sienkiewicza, przeróbka J. Popławskiego. W niedzielę dn. 7 b. m., o godz. 5 po poł.

Konstantynowska 16. LÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA. 2-gi Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza przy udziale solistki p. Heleny Wołkowiczówny (skrzypce). Szczegóły w afiszach.

Wakład na wyczerpaniu!! Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t. JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. Niezbędna książka dla każdego małżeństwa. Cena kop. 40.

Dr. L. PRYBULSKI Ulica Fotełowa 2. róg Piotrkowskiej. Telef. n. 13-59 Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne. mocznikowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“—914 (wśródkielnie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

„Lederfett“ ADA Smar dla zmiękczenia skór, jako obuwia, uprząży i t. p. przedmiotów. Sprzedaż hurtowa. A. Pływacki, Targowy Rynek 4 m. 1. Tamże potrzebni agenci 443

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA“ eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA“ poleca apteka W. Danielewskiego, Piotrkowska 127.

Kupuję kwity wszystkich lombardów i płać najlepsze ceny. Sprzedaję złoto, srebro i różne zegarki z ustępstwem 25%. Cegielniana 51, Goldin, od 9—3 pp.

Kupuję kwity lombardowe—płać dobrze. Kupuję także zęby używane sztuczne. Stary Rynek 6, E. Kapelusz. 6—1

Kupię rogi jeleni, rogaczy, łosiów, kozie i t. p. Oferty piśmiennie do Gaz. Łódzkiej, pod cyfrą 1111.

Resztki na ubrania damskie, męskie i dziecinne, a także palta tanio do sprzedania. Piotrkowska 34, front II p. 3151—10

Raca Cerka Brand i Josef Brand zgubili paszporty, wydane z magistratu miasta Łodzi. 3162—1

Uczeń gimnazjum poszukuje stancji. Oferty w Administracji pod liter. J. S. 3163—3

Jäger ? uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich. Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

„AMALINA“ Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich. Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

CZYTELNIJA NOWOŚCI ul. Dzielna № 16 : poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.